

Protest w Wędziagole: przeciwko dyskryminacji i socjaldemokratom

Protest w Wędziagole, fot. www.vandziogala.eu

W sobotę (22 września) Polacy z [Wędziagoły \(Vandžiogala\)](#) w rejonie kowieńskim protestowali przeciwko, ich zdaniem, dyskryminującym działaniom lokalnych władz. Jednym z organizatorów protestu był proboszcz Oskaras Volskis. Protestujący sądzą, że rejonowa władza ignoruje potrzeby parafian, zwłaszcza Polaków. Starosta Wędziagoły Vytautas Šniauka odrzuca wszelkie oskarżenia. Z powodu zapowiedzianego przez Polaków protestu władze odwołały obchody 628-lecia miasta.



W sobotnim proteście uczestniczyło 20 osób. Organizatorzy podkreślają, że byli to sami Polacy, chociaż zaproszeni zostali wszyscy mieszkańcy. Protestujący parafianie twierdzą, że władza w żaden sposób nie pomaga ich parafii. Budynek kościelny są w opłakanym stanie. Miejskowa władza ignoruje polską mniejszość, nie zaprasza na święta.

„W ciągu tych dwóch lat, co jestem proboszczem, to mam tego wszystkie dość. Tych wszystkich podwójnych standardów względem Polaków” – powiedział PL DELFI ks. Volskis, jeden z organizatorów akcji protestacyjnej. Zdaniem księdza Polacy są ignorowani przez władze i wyzywani w przestrzeni publicznej.

Problem tkwi w socjaldemokratach?

Ksiądz Volskis oraz Ryszard Jankowski, który jest i zakrystianem parafii, i prezesem lokalnego oddziału Związku Polaków na Litwie (ZPL), twierdzą, że problemy Wędziagoły noszą w zasadzie charakter ekonomiczny. „Wędziagoła jest strasznie zaniedbana. Nie ma kanalizacji. Niczego. Jak przyjeżdżają turyści z Polski to nie ma nawet toalety. Muszą iść „w krzaczkę” – opowiedział PL DELFI o sytuacji gospodarczej w gminie Ryszard Jankowski.

Zaniedbania ekonomiczne mają jednak, ich zdaniem, podłoże narodowe. „Mi się tak wydaje, że źle się tutaj dzieje, bo tu mieszkają Polacy. W ten sposób gnębią ich. Bo niby są Polacy, więc nie ma co pomagać. W innych miejscowościach, w których mieszkają tylko Litwini, czegoś takiego nie ma” – podkreślił w rozmowie z nami ksiądz.

Zdaniem zakrystiana sprawy te raczej obchodzą tylko miejscowych Polaków, którzy są rdzenną a nie napływową ludnością. „Ksiądz Volskis zobaczył, że to nie Polacy są winni w zaistniałej sytuacji, a Litwini, którzy nie pomagają. Nie ma żadnej pomocy, a organizują święta, na których uprawiają propagandę” – dodaje Jankowski.

Ksiądz Volskis opowiedział też, że dyskryminacja Polaków polega na tym, że gdy jakieś święto organizują w mieście socjaldemokracy - to mają do użytku miejscowy dom kultury bez żadnej umowy, a gdy przyjeżdżają Polacy - to trzeba sporządzić odpowiednią umowę.

Ksiądz jest przekonany, że problem tkwi w socjaldemokratach, którzy rządzą w kowieńskim rejonie. „Wędziagoła, jak i cały rejon, jest kontrolowana przez socjaldemokratów. Więc ta dyskryminacja idzie od tej partii. Jak nie ma innej partii, to problem tkwi wewnątrz partii” – sądzi ksiądz.

Nie zwarzając na małą liczbę osób na proteście, organizatorzy są przekonani, iż taka akcja była potrzebna. „Nie ważne ile osób było. Ważne jest, że po tym ludzie będą czuli się pewniej. To trzeba było zrobić przede wszystkim dla siebie. Robię to dla poczucia zwykłej sprawiedliwości. Nie może być tak, że człowiek będąc tylko Polakiem, może być prześladowany i dyskryminowany. Nigdy w życiu nie słyszałem, że Litwin w Anglii czy USA bywa prześladowany. A tu tak się dzieje” – zaznaczył ksiądz.

Zdaniem Jankowskiego mieszkańcy niejednokrotnie apelowali do władz rejonu o pomoc, nigdy nikt z nimi nie rozmawiał. „Pomyśleliśmy, że jest to dobra okazja. Nikt nie rozmawia z nami. A tu sami przyjeżdżają, więc pomyśleliśmy, iż to trzeba wykorzystać” – wytłumaczył Jankowski. Prezes oddziału ZPL powiadomił też PL DELFI, że przeciwko Polakom rozpoczęła się akcja agitacyjna w szkołach. „To święto dla kogo jest organizowane? Przede wszystkim dla lubiących wypić i dla dzieci. To teraz agitacja poszła w szkołach, że przez Polaków nie ma święta” – dodał Jankowski.

Przedwyborcza choroba?

Starosta Wędziagoły Vytautas Šniauka nie rozumie, w jaki sposób Polacy są dyskryminowani. „Nie bardzo co jest komentować. Bo nie bardzo rozumiem jak są dyskryminowani czy ignorowani miejscowi Polacy. Nigdy w niczym im nie odmówiliśmy. Nikt nie powiedział ani jednego złego słowa przeciwko nim. Mi się wydaje, że to taka przedwyborcza choroba” – skomentował PL DELFI sobotnie wydarzenie starosta.

Starosta odrzuca oskarżenia, że na święto nie została zaproszona polska społeczność. „Szanowny proboszcz otrzymał zaproszenie, prezes lokalnego oddziału - ZPL również. A jak mogliśmy zaprosić pozostałych? Każdego oddzielnie? W przestrzeni publicznej było wystarczająco dużo informacji. Wszyscy obywatele Litwy są równi. Każdy miał możliwość przyjść na święto” – oznajmił Šniauka.

Jednak Jankowski i ks. Volskis zaprzeczają, jakoby otrzymali od władz zaproszenia.

Zdaniem Vytautasa Šniauki święto miasta odbywa się każdego roku i nigdy nie było żadnych problemów. „W tym roku święto miało odbyć się 8 września. Jednak wtedy mieliśmy święto plonów. Po prostu nie zdążyliśmy” – powiedział PL DELFI starosta.

Obchody zostały odwołane, ponieważ władze obawiały się możliwych konfliktów. „W przestrzeni publicznej pojawiły się informacje, że mają przyjechać jacyś ludzie spoza miasteczka, więc pomyśleliśmy: po co nam te problemy?” – podsumował Vytautas Šniauka.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.